CZĘŚĆ XXIII. № 49. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{4}{16}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{3}{15}$ *Lipca.*

W przeszły Wtorek, 1 Lipca rocznica urodzin N. CESARZOWEJ JMCI obchodzona była w Peterhofie ze zwykłą uroczystością w obecności NN. PAŃSTWA Obojga, Członkow Rodziny CESARSKIEJ i Xiążąt Cudzoziemskich. To wysokie zgromadzenie, które nigdy nie było tak liczne, dodawało nowego blasku temu świętu, na które zbiegło się niezliczone mnóstwo widzów ze Stolicy i okolic.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 22 Czerwca mianowani: Dowodzca 5 brygady artyleryi Jenerał-major *Pleszczejew* Dowodzcą 1 brygady 20 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał-majora *Pułło 1*, który zalicza się do wojska.

— Senator, Rzeczyw. Tajny Radzca *Bołgarski*, Ukazem CESARSKIM z d. 16 Kwietnia, zostaje uwolniony od urzędu Prezydenta Rady Lekarskiej, z zachowaniem przywiązanej do niego gaży. Na ten urząd mianowany jest Senator, Radzca Tajny *Pieszczurow*.

— Sprawowanie obowiązków Oberpolicmejstra Stolicy S. Petersburga, na czas nieobecności Jenerał-adjutanta *Kokoszkin*, który otrzymuje urlop, polecone zostało jednemu z policmejstrów tejże stolicy pułkownikowi *Zabudzkiemu*.

— Radzca Kolleg. *Nikołajew*, mianowany został Vice-Gubernatorem Petersburskim.

— Radzca Kol. *Kremer* mianowany został konsulem jeneralnym Rossyjskim w Egypcie na miejsce Radzcy Kol. hrabi Medem, powołanego do innych obowiązków w Rossyi.

— Umarł tu w Petersburgu 23 Czerwca Senator *Abakumow*, a w Odessie 5 Maja Jenerał-major xiążę *Kantakuzen*.

Dalszy ciąg Zdania Sprawy Ministra Skarbu.

Kapitał wykupu nieterminowych pożyczek 6% i 1ej i 2ej 5%.

Kapitał ten w r. 1840 z pozostałością z lat przeszłych wynosił . .	25,174,533 r. 41 k.
Z tego po odtrąceniu wydatków 1840 r. pozostało na r. 1841 . .	24,919,665 — 34 —
Z tego odpisano na osobny rachunek	7,192,864 — 15 —

Kapitał wykupu trzeciej 5% pożyczki.

Kapitał ten w r. 1840 składał się z summ następujących: a) z pozostałości z r. 1839; b) z jednego procentu na umorzenie kapitału; c) ze stałych dochodów od wykupionych kapitałów; w ogóle	380,456 r. 50 k.
Z tego spłacono za wylosowane bilety kapitału	301,500 — — —
Pozostało przeto na r. 1841 . .	78,956 — 50 —

Osobno odłożony kapitał.

Kapitał ten powstał z summ przeznaczanych na spalenie w r. 1822 i 1823 i z metallów otrzymanych w pożyczce 1822 r. w Londynie, i składa się ze. . . .	6,294,262 r. 45 k.

Bank Assygnacyjny.

Massa puszczonych w obieg assygnacij w r. 1840 żadnej nie uległa zmianie i 1go Stycznia 1841 r. wynosiła 595,776,310 r. ass.

Bank pożyczkowy.

Kapitały banku.

Kapitały banku na r. 1841 wynoszą pod nazwaniem:

	srebrem:
Kapitału państwa.	5,463,994 r. 78 k.
Zapasowego	285,714 — 28 —
Rezerwowego z pozostałości zysku w 1832 r.	2,831,621 — 24 —
w ogóle. .	8,581,330 — 31 —
Summy lokowane.	
Na r. 1840 w obrócie było lokowanych summ:	
Rozmaitych urzędów	111,143,583 r. 19 k.
(W tej liczbie banku handlowego	78,857,362 r. 45 k.)
Prywatnych	39,743,243 r. 13 k.
W r. 1840 weszło:	
Od urzędów.	12,952,943 — 24 —
(W tej liczbie z banku handlowego	4,850,000 r.)
Od prywatnych.	10,310,724 r. 59 k.
Zwrócono:	
Urzędom	8,022,113 — 59 —
Prywatnym	11,571,197 — 26 —
Od zwróconych summ zapłacono, a do niewziętych doliczono procentów	6,534,645 — 88 —
Na r. 1841 pozostało w obrocie w Banku summ należących do urzędów	120,875,920 — 6 —
(W tej liczbie banku handlowego	87,255,956 r. 1 k.)
Do osób prywatnych	39,895,891 r. 18 k.

(Dok. nast.)

Warszawa.

Na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa J. C. K. Mość Najwyżej roskazać raczył, awansować, za wysłużenie w dotychczasowych rangach przepisanej liczby lat: Referenta Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Tytularnego Radcę Tupalskiego, na Assessora Kollegialnego; Tłumacza Rządu Gubernialnego Podlaskiego, Kolegskiego Sekretarza Kościukiewicza, na Radcę honorowago; Kollegialnych Regestratorów: Rachmistrza 1ej klassy tejże Kommisyi Rządowej Kucza; Tłumacza Rządu Gubernialnego Sandomierskiego Połubińskiego, i Tłumacza Sandomierskiej Obwodowej Kommisyi Jaworskiego, na Gubernialnych Sekretarzy, i niemającego stopnia: Dyetaryusza Kommissyi Rządowej Zarnowskiego, na Kollegskiego Registratora; zostających zaś pod zwierzchnictwem Głównego Inspektora Służby Zdrowia: Xawerego Luceńskiego, a w Rządzie Gubernialnym Podlaskim Piotra Połubińskiego, na stopień 14ej klassy.

O wyścigach konnych. Stosownie do przepisów Ustawy Towaazystwa Wyścigów konnych i Wystawy zwierząt gospodarskich, oraz zgodnie z ogłoszonym programatem, w dniach 8 (20) i 9 (21) Czerwca r. b. na placu za Mokotowskiemi rogatkami, odbyły się gonitwy i wystawa. Nagrody do wygrania były jedne w gotowiznie drugie w przedmiotach. Pierwszą nagrodę zł. 2,500 uzyskała klacz Lady-Stanhop, P. Władysława Wężyka; drugą zł. 1,500, otrzymała klacz Kätchen, P. Bronisława Dąbrowskiego; trzecią nagrodę stanowił puhar srebrny wartości zł. 800; uzyskała ją klacz Armida, ze stada Janowskiego, czwartą nakoniec nagrodę puhar srebrny wartości złotych 500, otrzymała klacz Vera, P. Bronisławn Dąbrowskiego. Gonitwy 9 (21) Czerwca rozpoczęły się biegiem koni roboczych gospodarskich. Nagrodę uzyskał wałach Pogoń, Hr. Ossolińskiego. Następnie odbyły się gonitwy koni poprawnych, chowu krajowego i zagranicznego. Nagrodę w puharze srebrnym, wartości zł. 500, otrzymała klacz Vera, P. Bronisława Dąbrowskiego. W trzeciej gonitwie, jeźdcami byli dwaj berejterowie. Zwycięztwo odniosła klacz Rumfort ze stada Janowskiego. Czwarta gonitwa była gonitwą Jokejow. O pierwszeństwo ubiegało się pięć klaczy, ze stada Rządowego. Alaora, uprzedziła inne spółzawodniczki. Po ukończeniu gonitw, nastąpiła wystawa zwierząt gospodarskich. Otrzymali nagrody: Za ogiera, P. Franciszek Kochanowskl, w kwocie zł. 500, za klacz P. Eberhard, zł. 400; za buhaja P. Łabędzki, zł. 400; za krowę P. Brühl, zł. 300; za tryka, P. Ludwik Górski, zł. 400; za wieprza, P. Pajęcki zł. 200. Nadto, P. Steinkeller uzyskał pochwałę, za przedstawionego z dóbr swoich, Żarki, buhaja. Na Sędziów zaproszeni zostali: a) Do wyścigów: Rzeczywisty Tajny Radca Hrabia Walewski, Prezes Heroldyi; Radca Stanu, Dyrektor Wydziału Przemysłu i Kunsztów Brujewicz; Inspektor Jeneralny Stad, Dulewski; P. Cieszkowski Paweł, dziedzic dóbr Mingosy; P. Kochanowski Franciszek, dziedzic dóbr Mianowo. b) Do wystawy: Hrabia Krasiński Stanisław; Gubernator Cywilny Mazowiecki, Referendarz Stanu Łaszczyński; P. Ciechomski Józef z Brzozowy; P. Ordęga Maciej z Szczypiory; Radca Kollegialny Oczapowski, Dyrektor Instytutu Gospodarstwa wiejskiego.

JO. Xiążę Namiestnik, przez oba dni gonitw, raczył być obecnym na widowisku, a uzyskane nagrody osobiście doręczał. Zebranie widzów było bardzo liczne. — Bliższe w przedmiocie tym wiadomości, jakoteż obszerniejszy wykład rozwinięcia instytucyi i etatu funduszów Towarzystwa, znajdą miejsce w pierwszem sprawozdaniu *(G. R.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 2 Lipca. Wybory w City są ukończone. Wypadek ich nie jest dla gabinetu pomyślny. Zamiast czterech liberalistów czyli whigów, których miało miasto w przeszłym Parlamencie, wybrano teraz dwóch whigów sira M. Wood i lorda Johna Russell i dwóch konserwatorów czyli torysów, PP. Masterman i Lyall. Na 304 wyborach miejskich, dotąd odbytych 159 było na stronie whigów a 145 na stronie tory. Ale same gazety ministeryalne zgadzają się na to, że w prowincyach czyli hrabstwach należy się spo-

dziewać wypadków przeciwnych temu, co się zdarzyło w miastach.

— Bezstronni ludzie unoszą się nad mową lorda Johna Russell jaką miał do wyborców w City i nad nieporównanym talentem, z jakim potrafił w najprostszych wyrazach każdemu dostępnych, wyłożyć najzawilsze zagadnienia Ekonomii politycznej, dzielące w tej chwili Anglią na dwa pasujące się stronnictwa w przedmiocie praw zbożowych.

— Gazety oppozycyi gorzko wyrzucają ministrom treść mowy Królewskiej na odroczenie parlamentu, gdyż widzą w niej naganę dla stronnictwa konserwatorów. Znajdują nieprzyzwoitością że ministrowie włożyli podobne wyrazy w usta Monarchini, która tym sposobem z wysokości Tronu schodzi do szranek, gdzie się toczy walka partyj, wydzierających sobie wzajemnie władzę. Ze swej strony gazety ministeryalne korzystają z tego dla podniesienia swoich opinij, opierając się na zdaniu samej Królowej i wystawując konserwatorów jako wbrew sprzecznych swojej Władczyni.

— Rzecz idzie teraz o założenie wielkiej liczby stolic biskupich anglikańskich w osadach angielskich po całym świecie. I tak ustanowione będzie biskupstwo na Malcie, na wyspach Jońskich, w Nowej Zelandyi, w Nowym Brunswiku, na Przylądku Dobrej Nadziei, na Ziemi van Diemen, w Ceylan, w Sierra Leone, w Guyanie angielskiej, w Australii południowej, w Port—Filippe, w Australii zachodniej i nakoniec w Indyi północnej i południowej.

— Wiadomości o połowie śledzi są pomyślne, pod względem ilości i jakości tego towaru. Spodziewają się takiej taniości śledzi że najuboższe klassy będą mogły niemi się żywić.

— Otworzyła się nowa droga emigracyi do osad angielskich. Rządzca Sierra Leone doniosł Rządowi że wielka liczba murzynów tamecznych dowiedziawszy się o zniesieniu niewolnictwa na wyspach Antylskich, oświadcza chęć przeniesienia się tam w celu najęcia się do robot. Rządzca wystawia to usposobienie murzynów jako nader pożądane, albowiem jest to właśnie klassa ludzi najtrudniejsza do rządzenia; nadto osada Sierra Leone jest tak przeludniona że zaledwo wyżywić swą ludność zdoła. Cała trudność jest w znalezieniu liczby kobiet, wyrównywającej liczbie mężczyzn emigrujących.

— Podług wiadomości z Montevideo z d. 6 Kwietnia Rząd tameczny wydał wyrok odwetu przeciw Rpltej Buenos-Ayrès, która, z rozkazu Prezydenta Rosas zamknęła przed banderą Montevideo rzeki Uraguay i Parana. Ostatnimi dniami uczyniony był zamach na życie Rosas za pomocą machiny piekielnej, która miała być przysłana z Francyi. Była to puszka, zawierająca szesnaście małych rurek miedzianych, nabitych kulami. Oddano ją Prezydentowi, jako zawierającą klejnoty. Córka jego, signora Manueleta Rosas, zachciała pierwsza ją otworzyć. Nastąpił słaby wystrzał, który nikogo nie ranił. Zauważano że nić, za pomocą której ogień miał się rurkom udzielić, zboczyła ze swego kierunku skutkiem przypadku; gdyby nie to, signora niechybnie byłaby zabita. Machina piekielna była wyprawiona z Montevideo do Buenos-Ayrès pod adresem admirała Dupotet, który pośpieszył odesłać ją P. Rosas przez swego sekretarza P. Brassas.

Paryż 1 Lipca. Król z rodziną wyjechał z Neuilly do zamku Bizy, pod Vernon.

— P. Bresson opuścił Paryż udając się na swoje stanowisko posła w Berlinie.

— Monitor ogłasza następne depeszę telegraficzne: *Alexandrya, 11 Czerwca.* «Mehemet-Ali obwieścił wczora uroczyście hati-szerif swojej inwestytury.

«Rzecz o haraczu urządzona jest osobnym firmanem i spodziewają się iż ten jeszcze będzie mógł być zmodyfikowanym.»

Malta 24 Czerwca. «Dziś wieczor przybył tu z Alexandryi okręt Great Liverpool z pocztą indyjską z Bombay z dnia 23 Maja.

«Z Chin żadnych nowin.

«Kommodor sir George Bremmer był jeszcze w Kalkutta w dniu 8 Maja.

— Donoszą z Marsylii o zatonieniu między Longone i Piombino pięknego statku Neapolitańskiego *Pollux*, skutkiem zetknięcia się w drodze z innym statkiem parowym *Montegibello.* Wszyscy podróżni uratowali się; na tym ostatnim statku był xiążę Canino i czynnie dopomagał do ratowania ginących.

— Gazeta *Sentinelle de Toulon* pisze pod d. 23 Czerwca: «Minister Marynarki przesłał roskaz iżby dwie dywizye morskie trzymały się w pogotowiu do wyjścia pod żagle. Pierwsza, pod wodzą kontradmirała Lasusse, złożona z okrętów: l'*Inflexible* od 90, le *Santi Petri* od 84 i fregaty *Androniede* od 60 dział popłynie na Wschod, gdzie się połączy z fregatami la *Minerve*, la *Gloire* i *Calypso.* Druga, pod wodzą kapitana okrętu 1 klassy P. le Ray, złożona z okrętów *Montebello* od 129, le *Neptune* od 84, le *Trident* od 74, ma się udać ku Tunis.

— Wiadomo że Napoleon zamówił był u malarza David dwa obrazy wystawujące jego koronacyą która odbyła się 2 Grudnia 1804. Jeden z nich był przeznaczony do muzeum Luwru i dziś znajduje się w Wersalu, drugi do Medyolańskiego. Niewiadomo ile pierwszy z tych obrazów był zapłacony; drugi zaś był zamówiony za 75,000 franków. Ten ostatni jest zupełnie takich wymiarów co pierwszy, lubo nie jest jego kopią, i zawiera równą liczbę osób. U spodu napisano wielkiemi głoskami: *«Zacząłem w Paryżu w 1808, dokończyłem w Bruxelli w 1822, podczas mego wygnania.* David. Ten obraz który niebył zapłacony sławnemu artyście, składał część spodku po nim i wierzyciele massy pozostałej kazali go sprzedać przez licytacyą. Sława malarza, przedmiot obrazu, 56 znajdujących się w nim wizerunków osób historycznych, ścisła dokładność w oddaniu kostiumów, wszystko to kazało spodziewać się że to dzieło sztuki podniesie się wysoko w cenie i nawet obawiać się iżby niezostało nam

wydarte przez cudzoziemców. Stało się wcale przeciwnie Na pierwiastkową cenę 20,000 franków nikt się nie odezwał; zniżyć ją musiano na 10,009 i stopniami nakoniec aż na 500 franków. Wtedy tylko zaczęto licytować i obraz z trudnością doszedł do 2,300 franków, za jakową summę nabyty został przez PP. Morize, fabrykanta meblów i PP. Chaveau i jego siostrę, handlujących przedmiotami ciekawości.

— Zajmujące doświadczenie dokonane zostało przez P. Bréard, mera w Harfleur i właściciela fabryki olejów. Ogłosił on iż za każdy przyniesiony mu hektolitr *chrząszczów* będzie płacił po 1 franku. Takim sposobem dostawszy 17 hektolitrów tego nowego materyału, P. Bréard wyrobił zeń 28 litrów wybocnego oleju do lamp, pięknej pomarańczowej farby, dającego żywe i jasne światło. To odkrycie tém jest pożyteczniejsze że posłuży do zmniejszenia liczby owadu, który we Francyi wielkie czyni szkody w owocach.

Hiszpanija. Podług depeszy telegraficznej z Bayonny, 28 Czerwca, na posiedzeniu izby deputowanych hiszpańskich 23 tegoż m. opieka nad Królową ogłoszona została wakującą większością 189 głosów przeciw 1; a kommisya Senatu na posiedz. 25 oświadczyła się w tenże sposób większością 3 głosów przeciw 2.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Hesse-Darmstadt. J. K. W. Wielki Xiążę Następca, przybył tu w pożądaném zdrowiu w powrocie z Rossyi, 28go Czerwca.

Londyn 3 Lipca. Gazety napełnione są szczegółami wyborów i domysłami o ich wypadku. Podług niektórych, większozć jaką otrzymają konserwatorowie nad ministrami wyniesie około 60 głosów—Parafia Londyńska Mary-le-Bone wybrała dwóch whigów: sławnego kommodora sire Charles Napier i P. Hall — Odebrano z Indyi wiadomość że twierdza Kairwa, położona o 12 mil na południe od Nurwur zajęta została 4 Maja przez oddział wojsk angielskich pod wodzą kapitana Minto—Admirał Parker, wodz naczelny sił morskich w Chinach i sir H. Pottinger, Nadzorca handlu tamże, wyjechali 19 Czerwca z Alexandryi do Snez.

Paryż 3 Lipca. Dywizya morska pod wodzą Kapitana Le Ray (patrz wyżej) wypłynęła z Tulonu 27 Czerwca— Donoszą z Douvres, 26 Czerwca: «Xiężniczka Izabella, Infantka Hiszpańska, wzięła dziś rano, w tutejszym kościele Katolickim ślub ze szlachcicem Polskim P. Ignacym *Gurowskim.* — Z Havre donoszą jeszcze o jednym okręcie, mianowicie the *Isabel*, który w podróży z Londynu do Quebec, rozbił się o płynącą górę lodową 9 Maja pod 42 stopniem szerokości. Osada uratowała się na szalupie — Wiadomości z Hiszpanii zgadzają się co do powszechnej obawy nowego groźnego powstania Karlistów; na czele jego ma być starszy syn don Karlosa. Powstanie ma mieć miejsce w Sierpniu.

Hanower. Wyrokiem z d. 30 Czerwca Król Jmć rozpuścił zgromadzenie Stanów powszechnych dając za powod, że większość wtórej izby dowiodła swojém postępowaniem od czasu otwarcia, że jest niezdatną do wypełnienia włożonych na nię obowiązków.

Wiedeń 3 Lipca. N. Cesarzowa Jmć wróciła wczora do zamku Schonnbrunn z podroży do Włoch.

Stockholm. Panna Taglioni spodziewana jest w Sierpniu do tutejszej stolicy, gdzie zaproszona jest na 6 reprezentacyi. Urodziła się ona tu w 1804 i od 23 lat nie była w swojej ojczyznie.

(*Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.*)

RZECZY SŁOWIAŃSKIE.

KOKKA

Zielone Swiątki.

Każdy ułomek starożytności, każdy choć mało na pozór znaczący obrządek religijny pozostały z dawnych czasów, może być ważnym dowodem prawdy historycznej i skazówką w badaniu dziejów i mytów naszej słowiańskiej starożytności. Tym celem pobudzony przedsięwziąłem opisać obrządek zwany u Finnów *Kokka.*

W powiecie Carskosielskim gubernii Petersburskiej jest przeszło dwadzieścia desiatin ciągłego lasu, we środku którego r. 1834 zbudowano instytut wojenny dla praktyki nowowypuszczonych oficerów korpusu Leśniczych, pod nazwaniem *leśnictwo naukowe Lisińskie* — W pobliżu tego Leśnictwa, nad rzeczką *Łustowką* rozmieszczone dwie wioseczki, (*) które przed czasem, jak podanie niesie, służyły za miejsce schronienia dla ludzi zbiegłych, i złoczyńców. Trudno mi było dowiedzieć się, kiedy oni osiedlili się; to tylko pewna, że już więcej wieku trwają te wioski i o tém przekonywają stare chałupy po większej części już zastąpione nowemi i niewątpliwe ustne podania starców stoletnich i młodych potomków tutaj zrodzonych. Domyślać się godzi, że w tak starych osamotnionych wioskach mogły zostać niektóre zabytki zapomnianej gdzie indziej starożytności tém bardziej, że tameczni mieszkańcy zawsze unikali uczęstnictwa dalszych sąsiadów, zajmowali się bowiem przemysłem nocnym i tylko męztwo bandytskie i rozbojnicza śmiałość dostarczały im chleba i dostatków. Dzisiaj, dzięki czujności Rządu, tej swawoli zupełnie nie słychać, tylko w ustném podaniu została, a natomiast zawitała poczciwość i praca, uwieńczone pomyślnością.

W dzień Święta zesłania Ducha S. według zwyczaju Słowiańskiego, w obudwóch wioseczkach wszystkie domy i uliczki były umajone zielonemi brzozkami. Pogoda sprzyjała wielkiemu radośnemu świętu, wieśniacy ubrali się w świąteczne kaftany a wieśniaczki w sarafany ze złotemi u

(*) Jedna z nich zasiedlona Rusinami należy do Leśnictwa a druga Finnami jest własnością Jenerała Sztegelmanna; obie wioski w największej przyjazni żyją.

dołu galonami; dziewice odznaczały się długiemi warkoczami do których przywiązały wstęgi jeszcze dłuższe, spadające w ellipsę niżej kolan. Pierwszy dzień Świąt zeszedł na przechadzce gromadnej, śpiewach narodowych i częstaj rozmowie o obrządku *Kokka*. Na drugi dzień z niecierpliwością oczekiwano wieczora, który niezmieniając swego majowego zwyczaju bardzo nieprędko nastąpił. Dziesiąta wybiła! Ze wszech stron sypneli się wieśniacy ku swym domom, każdy wziął w obie ręce brzozkę, która dwa dni umajała chatę, niosł przed sobą jako chorągiew zwycięztwa. Tak postępowali śpiesznie za wioskę na łączkę leżącą między strumieniem i pagórkiem — Na pagórku wszyscy rzucili brzozki, ułożyli stos i zapalili go. Potém dziewczęta rozsiadły się w rząd u pagórka i krzykliwie śpiewały o kochankach, o rusałkach i o świątkach—Starcy poprawiali ogień a chłopcy dostarczali brzozek.

Minęła godzina, ustały śpiewy i rozpoczęły się zabawy młodzieży. Wzięli powroz długi, związali oba jego końce, stanęli w koło i każdy ujął się sznura. Chłopiec stanął we środku koła i łowił jedną z dziewcząt stojących w kole za sznurem, które aby nie były schwytane, za przybliżeniem się łowiącego usuwały się z foremnego koła i ciągnęły za sobą sznur a z nim i wszystkich co go trzymali; pojmana dziewczyna podobnym sposobem łowiła ktoregokolwiek z chłopców. Sznur służył na to, aby po rozpłochu, można było prędko sformować koło. Była to gra nakształt tej, którą w Litwie pospólstwo nazywa *kotką-myszką*.

Nastąpiła druga gra pod nazwaniem *gorielki*, która zależy na tém że chłopcy z dziewczętami stojąc parami jedni za drugiemi formują długą kolumnę; ktokolwiek z nich jeden, chłopiec lub dziewczyna, staje naprzodzie dla *gorzenia*; ostatnia z tyłu para bieży wprzód przed wszystkie pary, chłopiec z jednej strony kolumny a dziewczyna z drugiej i starają się przed obliczem wszystkich połączyć się rękami wprzód nim będą schwytani przez *gorejącego* który stał na przodzie i gonił się za niemi, para znowu połączona staje już pierwszą, a ta która była przedostatnią, zostaje ostatnią i także bieży jak pierwsza — Wszystkie pary toż samo powtarzają dopokąd gorejący kogokolwiek nie schwyta, poczém schwytany już *gore*, to jest staje na przodzie samotnie, a ten, co gorzał, staje w parze na miejscu schwytanego. Starcy w żadnej z tych gier nie mieli udziału, dodawali tylko ochoty młodzieży i pilnowali *znicza*, dodając mu brzozek, gdy ogień się pomniejszał.

Potém wszyscy stanęli w gromadę, wewnątrz siebie zostawili czworokątny plac i dała się słyszeć muzyka, dźwięki *harmonijki* z mieszkiem i klawiszkami. W tańcach nietylko chłopcy z dziewczętami, ale i długobrodzi mężczyzni mieli uczęstnictwo—Rozebrani do koszuli na rękach nogach i głowie rozmaite wyrabiali dziwy; były *prysiaduszki*, *kulki*, à l'ours, à la cheval, i t. d.

Minęła północ—nastała uroczysta godzina—Ustały tańce —Wszyscy się zebrali z niejakąś nabożnością około ognia Starcy dodali nowych brzozek, dym powiększył się i leciał w powietrze; twarze wkoło stojących przez odblask zdawały się jakby jakichś duchów oblicza, i oczekiwały czegoś tajemniczego, było to prawdziwe: «Co to będzie, co to będzie» poety. — W tém buchnął płomień wyżej wzrostu człowieka, i jeden z nich, podwiązawszy swą długą brodę chustą, przeszedł poważnie przez płomień. — Poprawili ogień i wszyscy poszli za przykładem pierwszego. Niektórzy powtorzyli to razy kilka, a młodzież i dzieci skakali przez ogień i już wówczas gdy się zmniejszał płomień, zapewne z ostróżności. — Dla czego to czynią? zapytałem — Odpowiedziano, że «ogień dodaje sił do cierpienia w trafiających «się przygodach życia, a zręczne przez ogień przejście «rokuje szczęście na cały rok: tak czynili nasi przodkowie, tak i my czynimy.....» Po tém wszystkiém trochę popili, pośpiewali i półpijani, półsenni poszli na spoczynek do chat o poranku, gdy już była godzina czwarta. Toż samo powtarzali co wieczor przez cały tydzień — Ostatni dzień oznaczył się większą wrzawą i pijatyką. *A. K. Połujański.*

Pisałem w Lisinie
d. 26 Maja 1841 r.

ROZMAITOŚCI.

MUZYKALNY WIECZOR

dany przez

Panię Wilhelminę Skibińskę, w Moskwie.

W pogodny i cichy wieczór na początku Maja, gdy tchnienie łagodne wiosny zaczynało ożywiać stolicznych poatrinerów i zdebilitowane zimowemi balami Damy, liczny cug bogatych powozów, tylbury, karyklów, landar, koczów i skromniejszych drożek dążył ku Twerskim rogatkom, i dalej po Petersburskiem szosse, śród kłębów dymu, za Tryumfalną Bramą, ku Piotrowskiemu parkowi, gdzie było hulanie, i miano zapalić wieczorem ognie sztuczne z powodu jakiejś uroczystości. Ci, co niepojechali za miasto, poszli na Bulwar Twerski, i tam przechadzali się śród malowniczych grup, igrających chłopczyków i dziewczynek, pod bacznem okiem siedzących na bliskich ławeczkach w axamitnych kokosznikach piastunek. Pozostałe małe grono zbierało się w obszernych salonach Moskiewskiego magnata, na ulicy *Arbatskiej*, w których Rodaczka nasza i artystka Pani Wilhelmina Skibińska, zapowiedziała wokalno-muzykalny wieczor, w towarzystwie *P. Vivien* pianisty, i jednego amatora śpiewu P. Waleryana S. K. Pod takiemi auspicyami majowego wieczora, towarzystwo nie mogło być zbyt liczne. Całe grono składało się ze znajomych, przyjaciół, amatorów talentu artystki, i tych matek i rodzin, których córki były winne ukształcenie swego głosu talentowi i wybornej metodzie P. Skibińskiej. Kilka też znamienitości uświetniło to zgromadzenie; między

innemi uczony nasz Professor Gym. D. i xiążę Roman S. znawca i mecenas nieopuszczający nigdy zręczności podtrzymania talentu.

Krótka programma P. Skibińskiej odznaczała się nie nowością, lecz doborem sztuk — Tam były dwie arje *del maëstro Bellini* z *Somnombuli* i duet z *Mercadante: Eliza e Claudio*, śpiewane przez samę artystkę,—Warjacye *Bertyniego*, odegrane przez młodego P. Vivien (urodzonego w Krzemieńcu),—i arya z opery *Straniera*, owoż melancholijna melodya *der Wanderer*, *Schuberta*, odśpiewana z wyższym nad wszelkie pochwały wyrazem i gustem P. Waleryana S.—K. śpiewającego *barytonem.*

Jasno widzieć, że tam nie było nic wymyślnego, nic uderzającego nowością; lecz wszystko tak się zgromadziło do uprzyjemnienia owego muzykalnego wieczora, i towarzystwo, i przyjemny talent, i dobór sztuk klassycznych; iż wszyscy wyszli w zupełném zadowoleniu, z wesołem *allegro* na czole, jakby z przyjacielskiego kręgu, wcale nie żałując pylnych zamiastowych uciech dnia tego, i zachowując na długo najprzyjemniejsze o niem wspomnienie.

Przy wyjściu, przyjemnie nam było słyszeć potwierdzenie o dobrej metodzie P. Skibińskiej, z ust znawcy niewątpliwego, skrzypka znamienitego w Moskwie, P. *Raczyńskiego*, który pomiędzy Artystami tego miasta, zajmuje wcale nieposlednie i honorowe miejsce.

Chcąc zaś choć w części przelać na czytelników naszych to miłe wrażenie, któreśmy sami odebrali w ciągu owego wieczora, postaramy się w przekładzie przytoczyć słowa, tak powszechnie dziś znanej, i na teatrach obu stolic tylokrotnie powtórzonej melodyi Schuberta a z taką energiją i wdziękiem odśpiewanej p. P. W. S.—K.

Podróżny.

«Ja z gór zstępuję, doliny tuman pokrywa, a morze szumi i wzdyma się; ja dążę tęskny i cichy, a częste westchnienie mię pyta: dokąd i dokąd?

Ani tu słońce tak grzeje, ani tu kwiaty tak kwitną; ckliwy dla mnie owoc drzew tych; słowa, co mówię, nie idą do duszy mojej, jestem tu obcy dla wszystkich.

Gdzież jesteś, gdzie jesteś o kraju kochany, długo pragniony, nie pozyskany nigdy, o kraju, o kraju nadzieją zieleniejący;

O strono daleka! kędy kwitną me róże, kędy mię krewni z podróży czekają, kędy wspomnienia drogich mi prochów, kędy mi mówią pojętym językiem, — gdzież jesteś, gdzież jesteś, o ziemio!

Ja idę dalej i dalej, tęskny i cichy, a częste westchnienie mi mówią: idź zawsze naprzód i naprzód! lecz głos tajemny mi gwarzy: «Pielgrzymie! tam znajdziesz swe szczęście, gdzie dotąd nie byłeś!»....   *Rld. P.*

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg 27 Czerwca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{7}{8}$, $\frac{13}{16}$ pens.
— Amsterdam	———	195 cens.
— Hamburg	———	$34\frac{7}{8}$, $\frac{3}{4}$ szel.
— Paryż	———	408, 410 cent.

AKCYE.

	Przedano po: Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia...........	$515\frac{3}{4}$
2 —— —— — ——...........	141
—— Komp. Amerykańsk..........	—
—— Żeglugi parowej	—
—— Wód mineralnych...........	—
—— Oświecenia gazem...........	$50\frac{1}{2}$
—— Przędzenia bawełny..........	—
—— Zeglugi parowej Baltyckiej......	$49\frac{1}{4}$
—— Drogi żelaznej.............	35
—— Fabryki sukien. Narwskiej......	—
—— —— Carewskiej perkalów.....	—
—— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach.......	—
—— Zabezpieczenia życia.........	$62\frac{1}{4}$

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюля 3-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.